№ 43. 24 Października 1926 roku. Rok II.

ZIEMIA ŁÒDZKA

TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY.

Z MIASTA i POWIATU.

Roczna Szkoła Rolnicza w Popowie.

Roczna Szkoła Rolnicza w Popowie, znajdująca się w powiecie tureckim, gminy Niemysłów, rozpoczęła już zapisy na rok 1927. Nauka zaczyna się 15-go stycznia i obejmuje następujące przedmioty: rolnictwo, hodowlę, ogrodnictwo, pszczelnictwo, zarząd gospodarstw, rachunkowość rolną, miernictwo, weterynarję; z nauk ogólnokształcących: język polski, geografję, rachunki, przyrodę martwą i żywą, naukę o Polsce współczesnej i t. p.

Przy szkole znajduje się 66 morgów ziemi ornej, sporo łąk, duży ogród warzywny i owocowy, pasieka, szkółka drzew owocowych i szkółka wikliny koszykarskiej.

Gospodarstwo szkolne prowadzone jest wzorowo, produkowane są nasiona zbóż uszlachetnionych jak żyto Wierzbieńskie, pszenicę Wysokolitewkę Sobieszyńską, owies Sobieszyński, ziemn. Deodary.

Szkoła posiada oborę bydła rasy czerwonej polskiej, świnie rasy angielskiej, skrzyżowanej z polską i owce wrzosówki.

W ogrodzie produkuje się nasiona warzyw i drzewka owocowe najlepszych odmian.

Uczniowie mieszkają stale w internacie przy szkole i biorą udział w zajęciach przy wszystkich działach prowadzonych w szkole. Ułatwia to im słuchania wykładów teoretycznych i daje możność nauczania się sprawnego wykonywania robót gospodarskich.

Szkoła posiada także większą bibljotekę, dostosowaną do potrzeb uczni i dobrze jest zaopatrzona w gazety; istnieje również na terenie szkoły Straż Ogniowa, Sklepik Spółdzielczy, Związek Koleżeński uczni z rozmaitemi sekcjami, mającemi na celu naukę, sport, rozrywki, przedstawienia amatorskie i t. p., jest Kółko Rolnicze dobrze się rozwijające, wszystko to razem wzięte wpływa na społeczne i obywatelskie wyrobienie się wychowanków.

Nie mniej cenne są wycieczki po kraju, których szkoła corocznie urządza po kilka.

Nauka w szkole jest bezpłatna. Uczniowie płacą tylko rzeczywisty koszt utrzymania, co wynosi miesięcznie około 25 zł. i może być regulowane żytem. Uczniowie pilni a niezamożni mogą być zwolnieni częściowo lub całkowicie z opłaty na utrzymanie. Uczniowie z powiatu Tureckiego płacą tylko $^2/_3$ należnej sumy. Kandydat musi mieć 17 lat skończone, umieć czytać i pisać i znać 4 ry działania arytmetyczne. Przy zgłoszeniu należy złożyć podanie o przyjęcie do szkoły, oraz dołączyć metrykę urodzenia, świadectwo szkolne i świadectwo moralności, a także nadesłać 10 zł. wpisowego.

Uczniowie w wieku poborowym otrzymują odroczenie służby wojskowej.

Adres szkoły: Szkoła Rolnicza w Popowie poczta Pęczniew woj. Łódzkie.

Nowa szkoła zawodowa

utworzona zostanie przez Kuratorjum Okręgu Łódzkiego przy współdziałaniu Przemysłu i Kupiectwa.

Kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego postanowiło utworzyć specjalną szkołę zawodową, w której powstałyby dwa oddziały handlowe. Jednocześnie kuratorjum zwróciło się do właścicieli przemysłu, kupiectwa i rzemiosła łódzkiego o współdziałanie w tej sprawie. Na skutek tej akcji rada zrzeszeń gospodarczych m. Łodzi postanowiła wydelegować do komitetu powołanego do realizacji tego planu mec. Jastrzębskiego ze związku przemysłu włókienniczego w państwie polskiem oraz dr. Sachsa, prezesa stowarzyszenia żydowskich kupców m. Łodzi.

Państwowe rezerwy zboża w Łodzi.

Urząd Wojewódzki otrzymał zawiadomienie, że Komitet Ekonomiczny Ministrów na swem ostatniem posiedzeniu przyznał sumę 400,000 tys. zł. na zakup zboża, mającego stanowić rezerwy w posiadaniu władz państwowych na obszar Województwa Łódzkiego.

Sygnalizacja świetlna.

Regulowanie ruchu ulicznego w kilkunastu najbardziej ruchliwych punktach miasta absorbuje do tego stopnia policję, że inne swe obowiązki musi zaniedbywać.

To też z radością należy powitać inicjatywę policji wprowadzenia sygnalizacji świetlnej. Światło czerwone na słupach tramwajowych będzie zatrzymywało ruch jednej z krzyżujących się ulic, zielone otwierało drugiej przecznicy.

Instalacja sygnałów świetlnych ma być jeszcze przeprowadzona w roku bieżącym.

Walna rozprawa między magistratem a fundusz. bezr. rozegra się we wtorek.

We wtorek odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie zarządu funduszu bezrobocia, na którym członek zarządu wiceprez. Groszkowski złoży wyjaśnienia w sprawie stanowiska Magistratu, co do zatargu z Funduszem, a następnie zarząd omówi sprawę wyegzekwowania należnych mu od magistratu z tego tytułu sum.

Łódź — strażakowi.

Pod tym hasłem ukażą się w niedzielę dnia 24 października rb. na ulicach miasta strażacy — kwestarze z apelem do ofiarnych serc Łodzian o składanie datków na zasilenie funduszów Kasy Strażaków Inwalidów.

Łodzianie!!! Okażcie w dniu tym ofiarnością swoją, że dola steranego pracą w ratownictwie Waszego życia i mienia Inwalidy — Strażaka nie jest Wam obojętną. Składajcie hojne datki.

Zarząd i Komenda Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej.

O bezpieczeństwo pasażerów tramwajowych

Ostatnio coraz częściej zdażają sie wypadki, że dorożkarze i szoferzy nie zatrzymują się przed przystankiem tramwajowym gdy pasażerowie opuszczają tramwaj lub gdy doń wchodzą.

Wobec powyższego policja w ostatnich dniach spisała cały szereg protokółów.

Brak węgla w Łodzi.

W dniu 19 b. m. przybyli do Łodzi dwaj delegaci Ministerstwa komunikacji dla zapoznania się z sytuacją, wytworzoną przez brak węgla w Łodzi, co grozi poważnemi powikłaniami w przemyśle.

Przy zaopatrywaniu Łodzi w węgiel ujawniają się liczne nadużycia, a mianowicie transporty idą z Zagłębia Dąbrowskiego w kierunku na Warszawę z przeznaczeniem dla konsumcji krajowej następnie jednak wekslowane są w kierunku Gdańska, gdzie sprzedaje się je z ogromnym zyskiem dla pośredników.

Sprawy te mają zbadać delegaci Ministerstwa Komunikacji i ewentualnie zarządzić środki, któreby miały przeszkodzić podobnym machinacjom. Delegaci poza Łodzią zapoznają się ze stosunkami, panującemi w Zduńskiej Woli, Tomaszowie, Ozorkowie i Zawierciu.

Ceny mięsa ustalone przez ekspertów

Naczelnik Wydziału administracyjno-karnego Komisarjatu Rządu dr. Grabowski zwołał konferencję ekspertów, celem zbadania przyczyn panującej obecnie w Łodzi lichwy mięsnej i ustalenia godziwych cen na mięso, wędliny i tłuszcze.

Na konferencji eksperci potwierdzili, że w ostatnim czasie ceny wieprzy na 1 kg. w hurcie potaniały o 30 do 40 groszy, eksperci wypowiedzieli się za tem, iż w Łodzi ceny wyrobów mięsnych powinny być niższe od ustalonych ostatnio przez cech, a wszczególności winny wynosić.

Mięso wieprzowe z dokł. zł. 2, 90. schab i baleron 3,40, słonina 4, słonina wędzona 4,60, szmalec 4,80, kiełbasa krajana sardelowa 3,60, pasztetowa i rolada 4,20, podgardlana 2,40, krakowska 4,40, kiszka krwawa 2,40, kaszana 1,40, szynka wędzona 4,30, bez kości 4,60, gotowana 6,20, baleron got. 6,20, polędwica 6,60, boczek wędz. 4,20, gotow. 4.60.

Zarazem oświadczyli eksperci, iż ceny wyższe od podanych uważać należy za lichwę.

Fala strajkowa w Polsce minęła.

Wobec likwidującego się strajku w Zakładach Żyrardowskich oraz załatwienia zgodnego szeregu innych konfliktów w przemyśle według danych posiadanych przez władzę i związki przemysłowe śmiało stwierdzić można, że fala strajkowa w Polsce minęła, co zawdzięczamy polepszeniu konjuktury w przemyśle, a przez to samo dają się z większą łatwością likwidować zatargi o płace zarobkowe. Dowodem tego są szybko przeprowadzane likwidacje strajków w przemyśle włókienniczym, metalurgicznym i na Górnym Śląsku.

Wyrodny syn.

Dobrego syna i pociechy z niego dochował się Franciszek Kazimierczak na Bugaju pod Ozorkowem.

Wychował syna Franciszka 26 lat liczącego i ma teraz z niego wielką pociechę, kiedy w dniu 8-go września 1926 r. kazał mu zaprzęgać konie, posłuszny synek nie tylko, że koni nie zaprzągł, lecz na dobitek przezwał ojca starą cholerą, złapał kija i obił ojca po głowie i plecach do tego stopnia, że starowina zmuszony był szukać pomocy lekarskiej u lekarza a następnie u policji w Ozorkowie.

Ceny targowe w różnych miastach.

Żyto od 31 do 37 zł.

Pszenica od 41 do 48 zł.

Jęczmień od 30 do 37 zł.

Otręby żytnie od 17 do 23 zł.

Ziemniaki od 6 do 8 zł.

Owies od 27 do 29 zł.

Dolar po 9 zł, 04 gr.

Dążenia dawnych zaborców.

Niemcy, które na jesień r. 1918 poddaniem się w porę zdołały uniknąć całkowitego pogromu na polu walki i może podyktowania warunków pokoju w Berlinie, od tego czasu stale zdążają do powetowania poniesionych strat i wszelkich niepowodzeń. I naogół nieźle im się to udaje. Przedewszystkiem, o ile chodzi o Francję, mają one dzisiaj przeciw sobie partnera wyczerpanego gospodarczo, który tylko z trudem może stawiać czoło. Anglja zaś poniekąd przestała już być ich przeciwniczką, odkąd nie wchodzi w grę już potęga niemiecka na morzu. Interesy jej w pewnej mierze nawet tego wymagają, żeby Niemcy były dosyć silne i krępowały swobodę Francji oraz potężniejszych coraz bardziej Włoch. W tym kierunku szła bowiem stale polityka angielska, żeby zręcznie popierać raz tę, drugi raz tamtę stronę, a teraz właśnie przyszła kolej na sprzyjanie znowu Niemcom. Zresztą Anglja ma obecnie także swoje własne kłopoty, zarówno wewnętrzne z rujnującemi ją strajkami, jak i zewnętrzne z swemi posiadłościami zamorskiemi. Niemcy więc mogą dosyć śmiało zmierzać ku urzeczywistnieniu nakreślonych sobie celów.

Jakiego zaś rodzaju są te ich cele?

Najsamprzód chodzi im o to, żeby się pozbyć znienawidzonego do gruntu ustroju republikańskiego, jaki przybrały swego czasu, jedynie pod naciskiem ówczesnego położenia, bo inaczej nie tak łatwo zdołałyby się wykpić od ponoszenia następstw wywołanej zbrodniczo i niemniej też zbrodniczo prowadzonej wojny. Na tę ich republikańskość zaś przedewszystkiem dała się wziąć Ameryka Wilsona, która uwierzyła w poprawę narodu niemieckiego, upatrując jedynych winowajców w Hohenzollernach.

Republikańskiemi Niemcy w gruncie rzeczy jednak nigdy nie były i nie są obecnie, tylko w nieobecności kajzera rządzi niemi jako jego namiestnik marszałek Hindenburg, bożyszcze militarystów niemieckich. On sam też jedynie za takiego się uważa do czasu, aż powrócą Hohenzollernowie. Obecnie zaś, gdy się już udało Niemcom rozluźnić węzły łączące dawniej Ententę, gdy gospodarczo wiedzie im się coraz lepiej, a przeciwnicy ich muszą walczyć z coraz większemi trudnościami, w dodatku gdy już zasiedli jako równi z równymi, przy jednym stole w Lidze Narodów — nie widzą oni już absolutnie przyczyny, dlaczego nie mieliby osadzić z powrotem Hohenzollernów na tronie. Przecież jak utrzymują już nikomu nic do tego, to ich sprawa wewnętrzna.

I długoż to potrwa, zanim taka zmiana nastąpi? Kajzerowi sejm pruski już uchwalił jednomyślnie, przeciwko nielicznym głosom opozycji, przywrócenie nieomal wszystkich majątków w państwie pruskiem i na stałą siedzibę zamek Homberg pod Wiesbadenem. Oprócz tego ma on dostać jeszcze tytułem odszkodowania 15 miljonów w gotówce. Kronprincowi również pozwolono zamieszkać w Poczdamie, a najstarszego jego syna przyjęto do ochotniczej armji niemieckiej, jako oficera na specjalnych warunkach. Tym sposobem więc droga powrotna Hohenzollernów na tron po zrzuceniu noszonej ze wstrętem maski republikańskiej jest już chyba dostatecznie wyraźnie zaznaczona.

A następnym z kolei ich celem to odzyskanie z biegiem czasu wszystkich utraconych ziem, czy to na wschodzie, czy na zachodzie. Pierwsze kroki zostały tutaj już poczynione niejako dla zaznaczenia stanowiska swego na przyszłość i powolnego przygotowania na to opinji światowej. Propozycje takie, jak odkupienia okręgu Eupen i Malmedy od Belgji, wydostanie obwodu Saary od Francji i przyłączenia Gdańska do Niemiec, w zamian za pomoc finansową i ewentualne poparcie w Ameryce, wskazuje aż nadto wyraźnie, do czego Niemcy zmierzają. A po otrzymaniu Gdańska, gdyby to miało nastąpić, wypłynęłyby niechybnie potem pretensje do naszego Pomorza, do Górnego Śląska i nawet do Poznańskiego celem choćby należytego wyprostowania granicy niemieckiej na wschodzie. Zaś gdyby te pragnienia niemieckie miały się ziścić, przyszłaby znowu kolej na Alzację i Lotaryngję jak i niemniej na posiadłości belgijskie na zachodzie.

Ba, niemiecka pewność siebie sięga już nawet tak daleko, że w prasie nie-

mieckiej twierdzi się bezczelnie, jakoby nie było to wcale niemożliwem dojść do porozumienia z kierowniczemi sferami w Polsce co do odstąpienia owych ziem zachodnich za odpowiednie korzyści gospodarcze i jakieś gwarancje na wschodzie. Skąd naraz ta śmiałość?!

Otóż to wszystko jest chyba, aż nadto wyraźne. Niemcom wskutek ich buty i źle zrozumianej bezkarności zaczyna się znowu przewracać w głowie i poczynają one znowu snuć rojenia, które im przyświecały w r. 1914 przy wszczynaniu wojny światowej. Zresztą patrzą zbliska na nasze rozbicie wewnętrzne i to je tem więcej ośmiela. Pozatem kto wie, ile w tem wszystkiem u nas jest zamówionej roboty pruskiej i za pieniądze z Berlina!?

a.

Jak powstała ziemia.

Ciąg dalszy.

Teorja ta oparta na spostrzeżeniach astronomów badających ruchy planet w bardzo prawdopodobny sposób objaśnia nam powstanie układu planetarnego wraz z naszą ziemią. Wiemy bowiem, że dookoła słońca w przestrzeniach niebieskich krążą planety, poruszające się wszystkie w tym samym kierunku i prawie w tej samej płaszczyźnie. Dookoła zaś planet krążą znowu księżyce, przy niektórych pojedyncze, przy innych podwójne a nawet jak przy Jowiszu i Saturnie po 5 i 8 sztuk. Ponadto dookoła planety Saturn widzimy podobny pierścień, krążący w okolicy równika. Wszystko to zdaje się potwierdzać powyższą teorję.

Według więc tej teorji odrywanie pierścieni nastąpiło w takiej kolejności, w jakiej obecnie krążą planety dookoła słońca, poczynając od zewnętrznej strony. Najpierw więc oddzielić się musiał pierścień z którego powstała planeta Neptun, następnie kolejno powstały Uran, Saturn, Jowisz, gromada drobnych planet Asteroid, Mars, nasza Ziemia, Wenus i Merkury. Po oderwaniu ostatniego pierścienia, z reszty mgławicy wytworzyło się Słońce.

Oprócz spostrzeżeń astronomicznych, dla potwierdzenia i bardziej jasnego przedstawienia tej teorji obmyślił fizyk belgijski Plateau (czyt. Plato) następujące, bardzo ciekawe doświadczenie. Mianowicie do płynu złożonego z wody i spirytusu, dobranych w takim stosunku, aby gęstość tej cieczy równą była gęstości oliwy, wpuszczał on kroplę oliwy. Kropla taka mając tę samą gęstość co ciecz, nie tonie w niej ani wypływa na wierzch lecz zachowuje się tak, jakby na nią wcale nie działała siła ciężkości: buja sobie swobodnie w cieczy przyjmując kształt kulisty, tak jak przypuszczalnie winna była ongi bujać w przestworzach niebieskich mgławica słoneczna. Otoż gdy Plateau przy pomocy cienkiego drucika ostrożnie wprowadził tę kulę w ruch wirowy, to pod działaniem siły odśrodkowej, wytworzonej tym ruchem zaczęła ona się spłaszczać przy swych biegunach, następnie oddzielił się od niej pierścień, z którego potem utworzyła się mała kuleczka, krążąca dookoła większej jak planeta koło słońca. Tym sposobem w maleńkich rozmiarach ujrzeć możemy prawdopodobny sposób powstawania planet a więc i naszej ziemi.

(Dokończenie nastąpi.)

Józefat Bednarski.

SOKOLICA

POWIEŚĆ

na tle życia i rozwoju sokolstwa na wsi.

VIII.

Za widnokręgu krawędź już się zniża
   Słońce, promienie ostatnie rozsiewa,
Zgiełk dziwny cichnie, a wieczór się zbliża,
   Szata pomroku świat zwolna odziewa.
Cisza... Ni liście szeleści na drzewie,
   Ni ptactwo śpiewa, tylko woń swą toczą
Kwiaty z dziedzińca przy małym powiewie,
   A zdala słychać jak żabki grzechoczą.
Wieczór wiosenny przepychu, piękności,
   Młodej przyrody pełne rozkosz życie,
I dla człowieka chwilą wesołości
   Jedyna wiosna w jakimkolwiek bycie.
Tak w samotności Jasia wśród powoi
   Siedzi i duma... o czem? — tajemnica,
Coś ją przygnębia a zarazem koi,
   Bo raz rumiane — to blade jej lica.
Te chwile dumań przerywa krzykliwa
   Hurma wieśniaczek dziewczyn zawezwanych
Na wieczorową zabawę. Skwapliwa
   Jasia wychodzi do licznie zebranych.
Przyszłyście? — dobrze! będziemy się bawić
   W różne zabawki i gry niespodziane,
Muszę na nogi was wszystkich postawić,
   Byście w zabawach były powołane.
Cego nas pani będzie ucyć — rzekła
   Magdzia — jak my to bedziemy tańcować,
Cy co nisygo?“ — Za Kasię uciekła.
   A Kasia na to: Głupiaś się frasować,
Pani wi sama, co nam umieć trzeba.
   Jak miło bywa cłekowi po pracy,
Gdy spocnie i zje kawał z serem chleba,
   Tak tez się w święto zabawić inacy
Jest miło dusy, a i sercu błogo“.
   Marychna przerwie: „Godota, godota,
Same nie wita o co lub o kogo
   Tu się rozchodzi, a nic nie słuchota

Przegląd Polityczny.

Przygotowania przedwyborcze w Polsce.

W Polsce wytworzyła się sytuacja polityczna tak poważna, iż zdawało się, że jedynem wyjściem będzie rozwiązanie Sejmu.

Ostatecznie znalazło się inne wyjście. Ster rządu ujął w swoje silne ręce Marszałek Piłsudski, a Sejm został tylko odroczony.

Jednakże, zanim to się stało, stronnictwa polityczne poczyniły przygotowania do nowych wyborów. Obecna ordynacja wyborcza jest tak skonstruowana, że daje zwycięstwo wielkim blokom. Dlatego też i tym razem pomyślano o utworzeniu wielkiego bloku prawicowego.

Jak donoszą niektóre pisma blok taki już został utworzony. Nazwano go „Blokiem obrony Konstytucji" a stanowią go: obszerniejsze stronnictwa chrześcijańsko-narodowe, Związek Ludowo-narodowy, Chrześcijańska demokracja, Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast" i Narodowa Partja Robotnicza.

Lewica polska podobno również zamierza pójść do wyborów razem. Polska Partja Socjalistyczna, Wyzwolenie, Związek Chłopski, Klub Pracy no i Kluby żydowskie z różnymi mniejszościami, podobno mają się zjednoczyć w „blok wyborczy polskiej lewicy demokratycznej". Lecz od zamiarów do czynu jeszcze daleko. Lewica jest skłócona między sobą.

Zdaje się, że marszałek Piłsudski chce, aby nowe wybory odbyły się dopiero w przyszłym roku w jesieni. Zatem lewica żeby miała jeszcze dosyć czasu, by zrozumieć, iż jeżeli pójdzie do wyborów rozbita, przegra je sromotnie.

Stosunki polsko-czeskie.

Granica Polski z Czechosłowacją (góry Karpaty, Tatry) ma długości 800 kilometrów. Czesi należą jak Polacy, do wielkiej rasy słowiańskiej, która przed wiekami rozsiadła się od Wołgi Dniepru i Czarnego Morza na południu przez półwysep słowiański do m. Adrjatyckiego, na północy do Bałtyku i rzeki Łaby (Elby). Słowjanie wytworzyli wielkie państwa: polskie, czeskie, serbskie i ruskie oraz bułgarskie. Gdy rozpoczęły się najazdy tatarów i turków na Europę przed wiekami, w niewolę ich poszły narody serbów i bułgarów oraz moskiewskie państwo. Ostała się Polska broniona przez nią Ukraina oraz Czechy. Lecz jednocześnie na Słowian czyhał inny wróg — z Zachodu: Niemcy, ten sam, który za czasów mieszka I i Bolesława Chrobrego wytępił ogniem i mieczem słowian nad Łabą i posunął się aż do Odry, zakładając późniejsze państwo Pruskie. Czechy dostały się pod panowanie cesarzów niemieckich. Dziś jest to naród 6 miljonów ludzi liczący, który w swem wolnem po wojnie państwie ma 4 miljony niemców. Czesi są pracowici, oszczędni, gospodarni, mają doskonale rozwinięty przemysł i wzorowe rolnictwo. Mieliśmy z niemi przykrą przeprawę w r. 1920, gdy zajęli polski Śląsk Cieszyński, gdzie ludność składa się z 55 proc. polaków a tylko 27 proc. czechów. Są tam ogromne pokłady najlepszego węgla kamiennego (w Karwinie). Ta część Śląska polskiego została przez Ligę Narodów przyznana Czechom z krzywdą Polski. Mamy sporo takich spraw z Czechami, które dotychczas psuły dobre sąsiedzkie stosunki. Obecnie — zdaje się — zaczyna iść ku lepszemu.

Wspólna obawa przed potęgą niemiecką zmusza narody polski i czechosłowacki do zgody i przyjaźni. Dużo robiła w tym kierunku ostatnia wizyta dziennikarzy czechosłowackich w Polsce. Goście czescy byli podejmowani przez swych kolegów polskich i przez rząd polski nadzwyczaj gościnnie i serdecznie. Objechali oni wszystkie nasze większe miasta, wszędzie mile i serdecznie witani. Prasa jest potęgą nowoczesną, jej pomoc w utrwaleniu przyjaźni między narodami posiada siłę prawie rozstrzygającą. W rozwoju braterstwa polsko-czechosłowackiego prasa tych narodów wiele zdziałać może. —

Żądania emigrantów pol. w Niemczech.

Związek emigrantów pol. przedstawił pol. komisji emigracyjnej uchwały wiecu robotników pol. w Lipsku. Wiec był zwołany wskutek zamierzeń rządu niemieckiego, który dąży do wydalenia masowego pol. robotników rolnych z Niemiec na miesiące zimowe. Prawo takie obowiązywało w Niemczech przed wojną. W obecnych warunkach przeprowadzenie go — zwłaszcza w stosunku do robotników pol. osiadłych od paru lat w Niemczech z rodzinami — byłoby niedopuszczalną krzywdą, sprowadzającą ruinę materjalną ich bytu. W zimie bowiem pracy w kraju nie dostaną i powiększyćby musieli szeregi naszych bezrobotnych. Jednocześnie więc żąda przeprowadzenia prawa o wypłacie zasiłków z funduszu bezrobocia robotnikom pol. narówni z robotnikami niemieckimi. Sprawy te są przedmiotem obrad rządu pol. i niemieckiego, jako część umowy emigracyjnej, jaka ma być zawarta między obu państwami.

Prusacy dążą do monarchizmu.

Odszkodowanie dla Hohenzollernów.

Ustawa o odszkodowaniu dla Hohenzollernów została w sejmie pruskim przyjęta w trzecim czytaniu olbrzymią większością głosów. Komuniści przyjęli wynik głosowania kocią muzyką i przekleństwami pod adresem b. dynastji. Tuż przed stołem prezydjalnym doszło do bójki między komunistami a wszechniemcami. Poszczególni uczestnicy bójki zadawali przeciwnikom ciosy po głowach i po twarzach. Z trybuny sąsiadującej z lożą dziennikarską komuniści z pośród publiczności na galerji śpieszą z pomocą swoich posłom.

Co pani powie i co nam pokaże,
I cy my będziem mogły się nauczyć;
Za tryjalrolne zbytki Pan Bóg karze,
By tak zberezić, lepi chlewnie tuczyć".
Cicho dzieweczki, ja wam tę rzecz całą
Wyjaśnię — rzecze Jasia — wy nie wiecie
O co tu idzie, jest to całkiem małą
Rzeczą, a bardzo przyjemną nam przecie.
A Polcia przerwie: „Cymu to się łuni
Pani z dziołchami ze wsi nie bawiła,
Kożdy pon, pani wciąż od chłopa struni
A tero tako zmiana się zrobiła"?
Wszystkich nas deszczyk z chmur niebieskich rosi,
Słoneczko wszystkich jednako ogrzewa,
Jak komu bieda — to o pomoc prosi,
Jak mu wesoło to z radości śpiewa.
My wszyscy są dziećmi jednej matki — ziemi,
Wolna Ojczyzna ma nas w swem kolisku,
Nie chce już zwady między dziećmi swemi,
Wszystkich nas łączy w miłości ognisko.
Ze szkół nam płynie źródło oświecenia,
Teraz i lud nasz wychowuje inny,
Przez światło wiedzy dąży do zbliżenia
Wszech stanów, wiecie, że los i czas zmienny.
Hanka. „To prawdę scerą pani rzekła,
Bo figę wiedzą, a coś się pytają,
Magda zacyna tero w tył uciekła,
Bo ją wstyd. Cicho, basta"!.. Więc słuchają
A Jasia mówi: A tak — o tem — potem,
Pomówimy teraz pocośmy się zeszli,
„Tak!" wszystkie rzekły, nie będziem za płotem
Stać po próżnicy i z niczem odeszli".
Pójdźmy zagramy w „jaskółkę" to w „kotka"
I „ślepą babkę" — pomaszerujemy,
Później wyścigi do mety z za płotka
I pośpiewamy, potem spać pójdziemy.
Wszyscy z radością ten projekt przyjęli,
Raźno z uśmiechem komendy słuchają,
Najwięcej śmiechu, gdy w szereg stanęli
I równym krokiem za Jasią zdążają.
Bardzo wesoło zeszedł wieczór miły,
Dziewczęta wielkiej ochoty nabrały
I znów na jutro swą panią prosiły
By taką miłą rozrywkę znów miały.

D. c. n.

ZE ŚWIATA.

Prusy Wschodnie wyludniają się.

Profesor dr. Mann wydał broszurę „Ostdeutsche Wirtschaftsforschung", w której stwierdza, że gdy przed wojną z Prus Wschodnich wywędrowało rocznie przeciętnie 17 500, to od 1-go września 1923 roku do 16-go czerwca 1925 roku (prawie dwa lata) opuściło Prusy Wschodnie 160.000 niemców.

Jest to proces zupełnie naturalny, jeżeli z nieurodzajnej przeważnie ziemi Prus Wschodnich ludność — w miarę podnoszenia się oświaty i potrzeb życiowych, wychodzi do bogatych obwodów przemysłowych zachodnich Niemiec.

Prusy Wschodnie skazane są na to, że zaleje je żywioł polski, pchający się ku morzu — albo staną się pustynią, o ile polityka na czas dłuższy zamknie przystęp polakom, co zresztą uważać można za wykluczone.

Część wychodźców z Prus Wschodnich, szczególnie z Mazur, szła do Warszawy i doszła tam do majątku i znaczenia, a wzmocniła gminę ewangelicką. Niektórzy wschodnio-prusacy wracali z Warszawy na Mazury i byli tam krzewicielami ducha polskiego. Takiemi byli między innymi — bracia Koral i Huga Bakode — redaktorzy pisma polskiego w Szczytnie i założyciele Mazurskiej Partji Ludowej.

Groźny pożar lasów w Australji.

Wylewy rzek w Tasmanji.

Równocześnie z pożarem lasów w pólnocno — wschodniej części Nowej Południowej Walji w pólnocno —wschodniej Tasmanji nastąpiły silne wylewy rzek, nie notowane od 30 lat. Pożar lasów w Nowej Południowej Walji jest na morzu z wielkiej odległości widziany.

Olbrzymi wylew Elby.

Ulice Hamburga pod wodą — Okręty porwane na morze i potopione.

W sobotę i niedzielę z powodu niezwykłej burzy wystąpiła z brzegów rzeka Elba i wyrządziła w całym mieście ogromne szkody. Od wielu lat katastrofa wylewu nie przybrała tak groźnych rozmiarów jak obecnie. Bliżej portu położone ulice zostały w zupełności zalane.

Znajdujące się w porcie dwa parowce zostały zerwane z kotwicy i uniesone na pełne morze. Pewien parowiec dawał sygnały o pomoc, jednak z powodu olbrzymiej fali żaden okręt nie mógł zbliżyć się do niego. Żaglowiec Friede utonął wraz z załogą, składającą się z 24 osób. Istnieje przypuszczenie, że jeszcze inne okręty utonęły. Na wyspie, położonej nad rzeką Elbą część kanału została zerwana. Linja kolejowa Husum — Rensburg została w części zniszczona wskutek podmycia.

Na wyspie Sylt jedna z wież iskrowych zawaliła się. Również z całych Niemczech donoszą o wielkich szkodach, jakie wyrządziła burza.

Handel żywym towarem.

„Pester lloyd" donosi z Budapesztu, że policja portowa przedsięwzięła rewizję okrętu „Ismail", który zawinął przed kilku dniami do Galacz. Na statku tym w małej kabinie znajdowało się 15 młodych dziewcząt słowackich i węgierskich, które były skrępowane i miały zakneblowane usta. Dziewczęta te miały być odstawione do Małej Azji. Kapitan i załoga zostali aresztowani. Kapitan oświadczył, że podjął się przewiezienia tych dziewcząt na polecenie sławnego chandlarza żywym towarem Kurke Simicza.

Światowy trust miedziany.

Zarząd T-wa kupców miedzi kopalń północnej i południowej Ameryki, Niemiec i Anglji założył trust światowy, który ma na celu stabilizację cen miedzi i ograniczenia spekulacji.

Rozstrzelanie Siedmiu komunistów.

Bułgarski sąd wojskowy w Burgasie skazał 7-miu komunistów — członków sowieckiej organizacji dywersyjnej — na karę śmierci. Król zatwierdził wyrok, który został wykonany.

Wybory gminne w Belgji.

Wybory gminne miały w całym kraju przebieg spokojny. Wobec dotychczasowych wyników katolicy osiągnęli wielkie sukcesy podczas gdy socjaliści, szczególnie w wielkich centrach przemysłowych doznali wielkich strat.

Polak marszałkiem Brazylji

Zmarł w 80 roku życia.

W stolicy Brazylji, Rio de Janeiro, zmarł niedawno w wieku lat 80 marszałek armji brazylijskiej Polak — Trompowski.

Ś. p. Trompowski pochodził z Inflant, jego rodzice w swoim czasie wyemigrowali do Brazylji. Zmarły przesłużył z górą 50 lat w wojsku brazylijskiem, dochodząc do najwyższego szczebla hierarchji. W ostatnich latach wykładał w szkole wojskowej w Realengo i zostawił cały szereg dzieł z literatury wojskowej, których rzecz charakterystyczna, nie pozwolił tłumaczyć na języki: niemiecki i francuski.

Zmarły marszałek zawsze uważał Polskę za drugą swą ojczyznę i do Niemiec i Rosji żywił niechęć głęboką.

Wacław Gajzler.

Nad jeziorem.

(Ciąg dalszy).

Od pięciu lat był żonaty z kobietą, którą prawie sam sobie na żonę wychował. Była to córka jedyna również rybaka, a jego chlebodawcy, przy którym Piechota uczył się, jako czeladnik, rzemiosła rybackiego i wiernie mu pracował, spoglądając codzień z pod oka, jak Olesia z dzieciaka rozwijała się w piękną i zgrabną dziewczynę. To też, kiedy skończyła szesnaście lat, a ojciec jej, pogniewawszy się o coś z matką, raz i drugi, wyjechał niewiadomo gdzie, Piechota postanowił nie czekać dłużej i przystąpić do urządzenia własnego ogniska domowego. Wyglądał tylko jeszcze na okazję do pierwszego kroku, która też niebawem się nadarzyła.

Pewnego przedwieczora, gdy wracał z jeziora łódką ku domowi, płynąc pod trzciną nadbrzeżną, usłyszał jakieś głosy i śmiechy, a jednocześnie prawie uderzył o jego uszy piskliwy krzyk dziewczęcy i plusk jakiś po wodzie. To dwaj chłopcy z Osiedli przydybali w tem miejscu Olesię i sunęli ku niej, zabiegając jej drogę, a ona, nie namyślając się długo, jak prawdziwa córka rybaka, wpadła do jeziora, stając po pas w wodzie, i zostawiając na brzegu ogłupiałych chłopaków. W tym właśnie momencie nadjechał Józef i wyskoczywszy na brzeg, zdążył jeszcze rzucić wiosłem za uciekającymi łobuzami, poczem począł pomagać wyszłej z wody dziewczynie wyżymać przemoczone i przywarte do ciała ubranie. A gdy

Z POLSKI.

Ingres J. E. ks. Prymasa Hlonda.

Odbył się w Poznaniu dn. 17 b. m.

Po przybyciu na peronie powitał ks. Prymasa przedstawiciel rządu Rzeczypospolitej minister sprawiedliwości, Meysztowicz, oraz przedstawiciele władz rządowych, miejskich i wojskowych, jak również reprezentanci społeczeństwa wielkopolskiego, oraz kom. honor.

W uroczystościach, związanych z ingresem, wzięli udział: arcybiskupi: Teodorowicz, Twardowski i Jałbrzykowski, oraz biskupi: Tymieniecki, Nowak, Przeździecki, Fulman, Hubischta i Laubitz.

W procesji przez miasto wzięły udział niezliczone tłumy ludu, reprezentanci rządu, miejscowych władz państwowych i samorządowych, kawalerowie maltańscy, liczne szkoły, oraz korporacje społeczne i stowarzyszenia.

W ciągu popołudnia odbyły się uroczyste ceremonje kościelne, które zakończone zostały podniosłem kazaniem Prymasa i udzieleniem wiernym błogosławieństwa arcypasterskiego.

Rzemiosło w obronie swego bytu.

72 zebrania — 16.000 uczestników.

Dzień 10 października r. b. był aktem zbiorowej opinji polskiego rzemiosła w sprawie nowej ustawy przemysłowej, która ukazać ma się niedługo w formie dekretu p. Prez. Rzplitej.

Za przykładem stolicy, w dniu tym na wezwanie Centr. Tow. Rzem., odbyły się gromadne zebrania rzemieślników w 72 większych miastach na terenie b. Kongresówki i Ziem Wschodnich. Na zebraniach tych uchwalono jednobrzmiącą rezolucję, popierającą stanowisko zajęte przez Centr. Tow. Rzem. w kwestji nowej ustawy, oraz uznano za konieczne, wprowadzenie do niej poprawek, zdążających ku rozszerzeniu kompetencji przyszłych izb rzemieślniczych i cechów, ku usunięciu ingerencji urzędów gminnych przy kwalifikowaniu rzemieślników ku skróceniu okresu przejściowego przewidzianego w ustawie dla rękodzieła b. Kongresówki i Ziem Wschodnich, ku uchronieniu rzemiosła polskiego od konkurencji obcokrajowej, przedewszystkiem niemieckiej, oraz ku utrzymaniu na liście zawodów rzemieślniczych gałęzi rzemiosła przeniesionych do kategorji zawodów wolnych.

W zebraniach wzięło udział około 16.200 uczestników, reprezentujących 530 organizacyj rzemieślniczych ogarniających około 57.000 członków rzemieślników wykwalifikowanych.

Zjazd naukowy w Poznaniu.

Dn. 10 i 11 b. m. odbyły się w Poznaniu w XVIII sali Collegium Minus obrady III zjazdu uczonych z zakresu historji i filozofji medycyny. Przewodniczący komitetu organizacyjnego, prof. dr. A. Wrzosek, zagajając obrady, zwrócił uwagę na pomyślny stan i zapowiedź dalszego rozwoju tej gałęzi wiedzy, którą reprezentują uczestnicy zjazdu. Na wszystkich naszych wszechnicach mamy katedry historji i filozofji medycyny, gdy, naprzykład, Niemcy na całym obszarze swego państwa rozporządzają tylko jedną taką katedrą (w Monachjum).

Zjazd Jubileuszowy Macierzy.

Proponowany pierwotnie na maj Zjazd Jubileuszowy Polskiej Macierzy Szkolnej, przypadający z racji 20-letniej działalności Towarzystwa odbędzie się w dniach **30 i 31 października 1926 r.** w Wielkiej Sali Rady Miejskiej m. st. Warszawy.

Zjazd lekarzy kolejowych.

Pierwszy zjazd lekarzy kolejowych państwa polskiego w Warszawie odbędzie się dnia 31 b. m. i 1 listopada.

II. ogólnopolski zjazd bibljofilów.

Zjazd, zorganizowany przez Tow. bibljofilów polskich w Warszawie, odbędzie się w Warszawie dn. 31 b. m. i 1 oraz 2 listopada. Dotychczas komitet organizacyjny otrzymał już około 200 zgłoszeń uczestników ze wszystkich stron kraju i zagranicy.

Praca Stow. Młodzieży w djecezji Płockiej.

W dn. 2 i 3 bież. m. odbył się w Nasielsku dwudniowy kurs dla Zarządów Stow. Mł. Żeńskiej, których na terenie djecezji Płockiej jest już 48. Na kurs nadesłały swe delegatki 29 Stow. Przybyli księża patronowie i panie patronki.

Kurs prowadził ks. Stroynowski i instruktorka Związku, p. Plakwiczówna. Wskazówki praktyczne były ogromnie cenne, gdyż oparte na głębokiej znajomości potrzeb i braków życia organizacyjnego.

Żądania pracow. poczty.

Zarząd związku niższych pracowników poczt, telegrafów i telefonów, będzie interwenjował u prezesa rady ministrów w sprawach pracowniczych. Postulaty pracowników idą w kierunku poprawy bytu niższych funkcjonarjuszów poczt, telegrafów i telefonów, lepszego traktowania niższych funkcjonarjuszów oraz przywrócenia tabeli płac, opartej na mnożnej. Postulaty te zostały uchwalone na zjeździe niższych pracowników poczt, telegrafów i telefonów.

Inwestycje w miastach b. Kongresówki.

Do Warszawy powróciła wycieczka przedstawicieli Związku miast polskich, minis. spraw wewn. i robót publicznych, oraz miast stołecznych, która zwiedziła Lublin, Radom, Częstochowę i Piotrków, gdzie prowadzone są roboty inwestycyjne (wodociągi, kanalizacja, budowa rzeźni i t. p.) kosztem pożyczki amerykańskiej, udzielonej w roku ubiegłym przez Tow. Ulen i C-o. Wycieczce od Częstochowy towarzyszył poseł Stanów Zjednoczonych A. P. p. Stetson.

---

ruszyli do domu, wziął ją za rękę, spojrzał w oczy i rzekł:

— Olesia! Dobrze, żem cię obronił?

— A dobrze.

— A jakbym od was odszedł, kto cię będzie bronił? — pytał, puszczając jej rękę.

— A po co masz odchodzić? Matka ci nie dadzą.

— Co mi tam matka... A ty byś chciała, żebym był zawsze z wami?

— Tyle lat już jesteś, to nie odchodź, a jeszcze teraz, kiedy tatusia niema, — tu łzy zakręciły się w jej modrych, jak niebo, oczętach.

— Jak tak, to wiesz, co, Olesia? Ja „wezmę" i ożenię się z tobą.

Spojrzała na niego rozszerzonemi źrenicami.

— A po co? — rzekła na poły naiwnie, na poły z przestrachem w głosie.

— Po to, Olechna, żebyście mieli swojego chłopa w chałupie, a ja żebym miał prawo bronić was zawsze, jako już swojej pani matki i żony, żeby cię już nikt nie śmiał ruszyć, i żebyśmy wszyscy w kupie pracowali na swojem i dorabiali się z Boską pomocą w szczęśliwości i zgodzie. Dobrze?

— Ja ta nie wiem, — mówiła zamyślona, przyspieszając kroku.

— No, to się już chyba matki spytam, co?

— To się spytaj.

— A jak matka przyzwolą, to przystaniesz i ty, Olechna? — pytał coraz goręcej — przystaniesz?

— Przystanę... wyszeptała, nakrywając oczy powiekami.

Byli już blizko domu. Reszta sprawy po-

INFORMACJE.

Listopad miesiącem egzekucji podatkowych.

Według informacji łódzkich władz skarbowych, egzekucje podatkowe rozpoczęte zostaną dopiero w połowie listopada. W tym okresie przypadają płatności najbliższych rat podatku dochodowego, a w końcu października—podatku obrotowego za III kwartał. Wreszcie w końcu października upływa termin płatności nowej raty podatku majątkowego, tak, iż drobny handel obowiązany jest pokryć w całości (łącznie z dotychczasowemi ratami) wymierzony mu podatek majątkowy bez zwyżki kontyngentowej, a handel hurtowy i przemysł włókienniczy w tym terminie uiścić (łącznie z dotychczasowemi ratami) połowę podatku majątkowego wraz ze zwyżką kontyngentową. Zaniepokojenie wśród płatników jest więc narazie przedwczesne, gdyż według wydanych ostatnio przez Min. Skarbu instrukcji władze skarbowe muszą wysłać na 7 dni przedtem napomnienia podatnikom.

Nowe podatki komunalne.

W tych dniach Urząd Wojewódzki w Łodzi otrzymał okólnik z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, którego rozporządzenia w znacznej mierze rozszerzą dotychczasowe źródła dochodów gmin miejskich na Terenie Województwa.

Mianowicie wspomniany okólnik zezwala na pobór podatku komunalnego od budynków na obszarze gmin miejskich w r. 1927 i w latach następnych, w postaci dodatku do państwowego podatku od nieruchomości w wysokości 25 do 50 proc., zależnie od uchwał rad miejskich.

Nowa opłata stemplowa.

Wysokość poszczególnych opłat.

W związku z ogłoszeniem w Dz. Ust. Nr. 98 z dnia 30 IX 1926 r., poz. 570 nowej ustawy stemplowej, która wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1927 r., dowiadujemy się, że w dniach najbliższych ukaże się na półkach księgarskich ustawa i taryfa opłat stemplowych do tej ustawy, ułożona tabelarycznie w opracowaniu urzędników Izby Skarbowej Łódzkiej.

Wydawnictwo to jest opracowane przejrzyście i przyczyni się w dużej mierze do zaznajomienia się przez szerszy ogół z postanowieniami nowej ustawy stemplowej.

Według nowej ustawy pobierane będą na przyszłość opłaty stemplowe od podań 3 zł., od każdego załącznika do podania po 50 gr., od rachunków opłaconych przez przedsiębiorców, którzy mają świadectwa przemysłowe lub handlowe 0.02 procentu, od rachunków osób nie posiadających wspomnianych świadectw 1% i od plenipotencyj 3zł.

Ponadto rachunki do 20 zł. będą wolne od opłat stemplowych. Opłata stemplowa za weksle będzie wynosić do 50 zł. 20 gr od 50 do 100 i ponad 100 zł. od każdej setki po 30 gr. Za pokwitowanie opłata stemplowa wynosić będzie 20 groszy. Pokwitowania do 50 zł. są wolne od opłaty.

Podatek od „zbytku mieszkaniowego„

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie zostanie wprowadzony nowy podatek od „zbytku mieszkaniowego". Wpływy z tego podatku przeznaczone są na powiększenie funduszów na zatrudnienie bezrobotnych. Opłacać go będą właściciele lokali, w których liczba pokojów jest o jeden lub więcej większa od liczby osób, zamieszkałych w tym lokalu. Od jednego pokoju mieszkalnego, podlegającego opodatkowaniu opłata wynosić będzie 25 zł. w stosunku rocznym, od 2 do 60 złotych, od trzech do 120 zł., od czterech do 220 zł. ponad cztery — każdy pokój podlegać będzie opodatkowaniu w wysokości 75 zł. w stosunku rocznym. Lokale o charakterze handlowym i przemysłowym, będą od podatku zwolnione.

Tegoroczne żbiory w Polsce.

Według oficjalnych danych Głównego Urzędu Statystycznego przedstawiają się tegoroczne zbiory polskie następująco: Zebrano: pszenicy 13,363,000 centnarów. jęczmienia — 16,057,000, żyta — 52,346,000, owsa — 33.000,000 centnarów. W stosunku do roku ubiegłego wynoszą tegoroczne zbiory wyrażone w procentach: pszenica 86,7 jęczmień 95,7 żyto 80,1 i owies 99,7, w stosunku zaś do przeciętnych zbiorów lat 1922 do 1925 pszenica 105,7 jęczmień 106.1 żyto 97.2 i owies 101.7 proc. Zbiory kartofli wypadły gorzej. wynoszą one 247,632,000 centnarów. Buraki cukrowe ocenia się na 37,249,000 centnarów.

Eksport zbóż nie wykazuje we wrześniu większych zmian. Wywieźliśmy 3014 tonn pszenicy, 24,392 tonn żyta. 19,370 tonn jęczmienia i 1077 tonn owsa. Wywóz drzewa zmniejszył się zaledwie o 1 miljon złotych w złocie.

Z rynku jajczarskiego.

Produkcja jaj ma się już ku końcowi, co powoduje zwyżkę cen. Jest zjawiskiem normalnem, że w końcu października i w pierwszych dniach listopada dowozy stanowią 25 — 30% produkcji letniej. W związku z tem ceny jaj przez pewien czas będą jeszcze zwyżkowe. Sprzedawano jaja na potrzeby rynku wewnętrznego po 240 — 245 złotych za skrzynię, zawierającą 1440 szt. Cena jaj eksportowanych również poszła znacznie wzwyż; płacono 32—32,5 dolarów za skrzynię franco granica.

Walka z lichwą węglową.

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie zostaną zamianowani specjalni komisarze węglowi, których zadaniem będzie nadzór nad zaopatrywaniem większych miast i ośrodków przemysłowych. Nadto komisarze ci będą mieli za zadanie tępienie lichwiarzy węglowych w związku ze słabem obecnie zaopatrywaniem miast w węgiel.

---

szła już gładko, jak się patrzy. I tak Józef Piechota z czeladnika wyszedł na rybaka — dzierżawcę, dostał żonę, teściową, sieci i własne ognisko domowe. Po pięciu latach pożycia małżeńskiego Piechota był już ojcem dwojga dzieci, trzecie maleńkie im zmarło. Przy swojej pracowitości, znajomości fachu i skromnym sposobie życia, poczęli się dorabiać, odkładając do kasy zaoszczędzone grosze. Żona jaśniała młodością i urodą, znajomi i sąsiedzi darzyli ich przyjaźnią.

Jedno tylko dolegało naszemu rybakowi, a to choroba, której się nabawił, gdy pewnej zimy, robiąc niewodem na zamarzniętem jeziorze, jakoś w południe, zmęczony aż do potu, rzucił się w korzuchu na lód, żądny wypoczynku, a skoczył na nogi dopiero, gdy dresz nagły i zimny wstrząsnął nim całym. Od tego czasu czuł bóle w piersiach, dostał złośliwego kaszlu, męczył się prędzej, niż za dawnych lat, wreszcie w ostatnich czasach począł pluć krwią, a kaszel stawał się coraz dokuczliwszy. Dziwił się przytem, że na słońcu i latem nie opalał się już teraz tak łatwo na twarzy, jak dawniej, ale dostał białej cery, jak niewiasta. Wreszcie tego roku, pewnej soboty, przed wieczorem, gdy na podwórzu dźwignął coś cięższego, rzuciła mu się krew ustami i musiał iść do łóżka. Wprawdzie wstał po niedzieli i pojechał znów na jezioro, ale zdrowie jego było już złamane. Zrozumiał, że jest chory, i musi się w pracy oszczędzać. Przyjął czeladnika, Jana Poleskiego, młodego, silnego i bardzo zdolnego pracownika, którym się począł wyręczać w pracy, i który sobie doskonale na wodzie dawał radę, sam zaś pomyślał o leczeniu, bo żal mu było życia.

— Masz przecie trochę grosza, mój Józiu—

PORADNIK GOSPODARCZY.

Nawozy jesienne.

Nawóz stajenny, wywieziony na pokłady, przyorać należy jesienią pod wczesne ziemniaki, buraki, groch, wczesne mieszanki, wszystko to bowiem lepiej udaje się na jesiennym nawozie. Pod późniejsze ziemniaki, kukurydzę, bób — wywozić można nawóz zimą, a pod kapustę, na wiosnę jeszcze. Wywożony przed zimą nawóz trzeba zaraz rozrzucić; na stoczystych polach koniecznie przyorać, aby woda deszczowa nie uniosła wszystkich pożywnych części. Przyorywa się jak najpłyciej, na piaskach można trochę głębiej, niż na glinach. Jeżeli w jesieni mamy głęboko zorać pod buraki, czy ziemiaki, to nawóz nie powinien być jednak głęboko przywalony, — należy orać płyciej, a skibę spulchniać pogłębiaczem.

Nawozy sztuczne. W jesiesieni używa się tomasówkę pod pszenicę na koniczyskach i pod żyto na ziemniaczyskach, wreszcie wszędzie na te pola, na które z wiosną ma przyjść koniczyna w zbożu. Pod jare zasiewy rozsypuje się tomasówkę na ostatnią orkę zimową na wierzch. Przy uprawie wiosennej nawóz miesza się z ziemią. Jedynie tam, gdzie są pola stoczyste, trzeba nawozy pomocnicze pod orkę rozsypać i przycrać, aby wody zimowe nie spłukały nawozu z pola. Jeżeli koniczyny tegoroczne źle, słabo i nierówno wyglądają, czy to z powodu posuchy, czy z powodu wylegnięcia zboża, w którem były wsiane, można je znacznie poprawić przez nawiezienie w jesieni superfosfatem, sypiąc na mórg 2 do 2 i pół centnara metr. albo też dając potrząs z obornika po 8 — 10 fur na mórg i cienko roztrząsać. Doskonale działają nawozy potasowe pogłównie dawane, np. 1 centn. metr. soli potasowej 30% — na mórg.

Kazmics.

Karmienie bydła jesienią.

Paszenie bydła na pastwisku powinno trwać tak długo, dopuki jeszcze trawa odrasta, strzedz się trzeba jednak paszenia na okrytej szronem koniczynie, gdyż to powoduje często wzdęcie i poronienia. W późnej jesieni przy karmieniu w stajni, główną paszę stanowi kukurydza zielona koński ząb, liście kapusty, buraków, rzepy, brukwi. Liści buraków nie należy dawać za wiele, gdyż zawierają one kwaśne sole, które wywołują biegunkę. Powoli przyzwyczajać należy bydło do suchej paszy zimowej i buraków lub rzepy albo innych okopowych. Przejście nie powinno być nagłe, zwłaszcza u krów mlecznych, gdyż przy nagłej zmianie paszy tracą dużo mleka. Więc daje się coraz mniej paszy zielonej, a za to daje się dobrej słomy i siana i soczystych okopowizn.

Zet.

Hodowla drobiu.

Drób w jesieni paść się może na ścierniskach, na wypadłem ziarnie i owadach; na spokładanych i zaoranych polach niszczy robactwo, podobnież na oziminie, gdy się już dobrze zakorzeniła. Kokoszki z wczesnego przychowku zaczynają już nieść jaja, należy więc stare, 4 letnie kury wybrakować, utuczyć i sprzedać, bo takie już mało jaj niosą i nie opłaci się ich chować.

Z młodych także tylko najwięcej nieśne zostawić, a resztę utuczyć na sprzedaż.

Kury pierzą się jesienią, co trwa 6 do 8 tygodni. Wtedy są one osłabione, mało jedzą, źle niosą, grzebią ciągle dziobem w piórach, trzeba je w tedy ochronić od zimna i wilgoci, powinny mieć ciepły i suchy kurnik i obficie dobrego jedzenia, a zwłaszcza poddostatkiem zieleniny. —

Zet.

---

mówiła matka, — to jedź, lecz się, żebyś nam nie zamarł czasem i nie osierocił i żony i dzieci i mnie niebogi.

Więc pojechał do miasta, do doktorów. W Poznaniu, w lecznicy miał swoj pokój, opiekę, lekarza i leki. Poprawił się na twarzy, dostał nawet rumieńców, ale oczy zapadały mu coraz głębiej. Nie mógł spać po nocach, myśląc o tem, co tam w domu teraz, jak na jeziorze, czy okonie już się wytarły, czy Poleski nie zapomniał o starych wontonach na strychu, czy sprawił nowe kije do żaków, czy założył już nowe „gojno" pod Janowicami... Gdy czasem zasnął, śniło mu się, że zagarnęli stado leczczy, z tych większych, po 10 — 12 funtów każdy, (za jeden taki połów całoroczna dzierżawa się wraca), aż tu naraz sieć się zwija na trawach i chwastach podwodnych i nieudany przez to zaciąg przynosi zaledwie 5—6, zamiast 100 albo 150 sztuk tych pięknych i smacznych ryb. Po takim śnie budził się z bólem i kłuciem w piersiach, a na kaszel przybiegała siostra — pielęgniarka z pomocą.

— Panie doktorze — mówił do lekarza — ja już chyba będę mógł jechać do domu?

— Powinien pan zostać tu jeszcze, ale nie będę pana zatrzymywał, bo widzę dobrze, że pan tu nie o leczeniu myśli, a duch niespokojny wybiega ciągle do domu.

(D. c. n.)



Z Województwa.

Zmiany wśród duchowieństwa w djecezji Łódzkiej.

Wśród duchowieństwa djecezji tutejszej zaszły ostatnio następujące zmiany na stanowiskach.

Ks. prałat Wiktor Bilski, prefekt gimn. im. Szczanieckiej w Łodzi, mianowany został proboszczem w Porszewicach; ks. kan. Jacobi, skarbnik kurji biskupiej, mianowany prefektem gimn. państw. w Łodzi ks. prałat Włodz. Jasiński z Piotrkowa — mianowany rektorem semin. duchownego w Łodzi; ks. prał. Kaczyński, dotychczasowy kapelan J. E. ks. biskupa — proboszczem par. N. M. P. Zwycięskiej i skarbnikiem kurji biskupiej w Łodzi; ks. kan. Wawrzynowicz, prefekt szkół średn. — proboszczem par. św. Wojciecha w Chojnach; ks. Ant. Szymanowski z Milejowa, — sekretarzem kurji biskupiej i ks. J. Bińkowski z Ozorkowa — kapelanem J. E. ks. kiskupa; ks. Stan. Nowicki — sekretarzem generalnym Stowarzyszeń Młodzieży djecezji tutejszej; ks. Winc. Harasimowicz — proboszczem w Moszczenicy ks. Teodor Olszówka z Pabjanic — dyrektorem liceum duchownego w Łodzi; ks. prałat Krajewski — zwolniony ze stanowiska rektora semin. duchownego i mianowany wizytatorem szkół średnich djecezji.

Nagroda literacka.

Z inicjatymy prezydenta Cynarskiego powstaje w Łodzi nagroda roczna w wysokości 10.000 zł., przyznawana jednemu z żyjących autorów polskich za całokształt działalności na polu literatury polskiej, albo za jeden utwór z dziedziny poezji, powieści, dramatu, sztuki i krytyki literackiej, ogłoszony drukiem, albo wystawiony na scenie w ciągu okresu rocznego. Nagrodę przyznaje komitet, składający się z 12 członków. Członkami są: prezes rady miejskiej, prezydent miasta Łodzi, dwie osoby, wybrane przez radę miejską, przedstawiciel kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego, 2-ch delegatów polskich zrzeszeń autorskich, mających siedzibę w Warszawie i zaproszonych przez prezydenta m. Łodzi, delegat Akademji Umiejętności w Krakowie, delegat Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Łodzi i trzech profesorów lub docentów literatury polskiej, po jednym z uniwersytetów w Warszawie, Krakowie i Poznaniu.

Zlikwidowanie praktyk biurokratycznych w urzędach.

Urząd wojewódzki przystąpił do opracowania formularzy podań w sprawach typowych, któreby umożliwiły interesantom przez proste wypełnienie rubryk, indywidualizujących sprawę, przedstawienie władzy swych życzeń wsposób jasny i prosty. Ma to na celu ułatwienie kontraktu ludności z władzami administracyjnemi i zlikwidowanie zbędnych praktyk biurokratycznych. Niedopuszczalne więc będzie żądanie od każdego patentu w każdej sprawie pisemnego podania. Zwłaszcza w stosunku do ludności niezamożnej i mało uświadomionej przepisy te stosowane będą z całą rozległością. Urząd wojewódzki wyda również komisarzowi rządu oraz wszystkim starostwom specjalne dyspozycje w sprawie przyjmowania podań ustnych, ażeby w ten sposób zapobiec błąkaniu interesantów i przyspieszyć załatwianie spraw. W tym celu w każdym urzędzie wyznaczeni będą specjalni urzędnicy do załatwiania tych spraw.

Stosunki handlowe polsko-perskie.

Podróż do Persji przedstawicieli łódzkiego przemysłu włókienniczego i fabryk wyrobów platerowanych w Polsce, uwieńczona została dość znacznemi tranzakcjami, wynoszącemi kilka wagonów. Obecnie bawi w Persji trzech przedstawicieli naszego przemysłu, którzy zaznajamiają kupiectwo perskie z wyrobami trzydziestu kilku wielkich wytwórni krajowych tekstylnych, maszyn rolniczych, chemicznych, galanteryjnych itd. Z Teheranu nadeszły już za pośrednictwem tych przedstawicieli pierwsze większe zamówienia na różne towary polskie.

Listonosze na wsi.

Dotychczas doręczanie listów i gazet mieszkańcom gmin zupenie było lekceważone i zaniedbane przez gminę i sołtysa. Dla tego Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło, aby każda gromada gminna, która nie ma poczty wynajęła specjalnego listonosza wiejskiego. Listonosz wybrany będzie odpowiedzialny za doręczanie listów i gazet i jeżeli okażą się nadużycia nie doręczania gazet w swoim czasie, będzie karany. Za doręczenie listów i przesyłek listonosze pobierać mają opłatę ustaloną przez Radę gminną, lub zebranie gromadzkie.

Ilu jest słuchaczów na politechnice.

W roku bież. liczba słuchaczy na Politechnice Warszawskiej osiągnęła najwyższą dotąd cyfrę 4255, W ub. roku szk. liczba słuchaczów wynosiła 3721; nowych na pierwszy semestr w r. b. przyjęto 534. Najwięcej słuchaczów ma wydział inżynierji lądowej 933, wydział inżynierji wodnej 340 wydział mechaniczny 859, wydz. elektryczny 732, wydz. chem. 639, wydz. architek. 581, wydz geodez. 180.

Otwarcie Muzeum w Wieluniu.

Jedną z doniosłych zdobyczy kulturalnych naszego cichego miasta jest powstanie Muzeum Ziemi Wieluńskiej, które w dniu 10 października uroczyście poświęcone i otwarte zostało.

Już od kilku lat kiełkowała myśl stworzenia muzeum historycznego w Wieluniu, jako ośrodka prastarej Ziemi Rudzkiej — później nazwaną Wieluńską, tak bogatą w historyczne pamiątki chwalebnej naszej przeszłości.

I myśl ta pozostała by może jeszcze długie lata w krainie projektów, gdyby Wieluńskie Koło Macierzy Szkolnej — nie zabrało się energicznie do realizacji tej myśli. Zabiegi o lokal, bez którego nie można było przystąpić do gromadzenia zabytków historycznych, uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, albowiem p. Starosta Kaczyński wydzielił w byłym zamku cztery pokoje na pomieszczenie zbiorów. To dało podstawę do dalszej akcji, w której wybitny udział wzięły p. Starościna Kaczyńska i p. Rymarkiewiczowa z Niedzielska. Zwłaszcza p. Rymarkiewiczowa, dla której sprawa tworzenia muzeum historycznego nie jest obcą, ponieważ ona właśnie była jednym z twórców bogatego muzeum w Kaliszu, energicznie i z wielkiem poświęceniem przystąpiła do pracy i to cośmy widzieli przy otwarciu Muzeum Wieluńskiego — jej przeważnie zawdzięczać należy.

Jednym z głównych etapów pracy gromadzenia zbiorów muzealnych, było zaproszenie p. Kostrzewskiego, Dziekana filozofji na Uniwersytecie Poznańskim, wybitnego znawcy archeologji do Niedzielska. W ciągu tygodniowego swego pobytu na wiosnę bieżącego roku, prof. Kostrzewski dokonał poszukiwań przedhistorycznych grobów, które dały niezmiernie obfity wynik. Rozkopane groby w Praszce, Okalewie, Rudnikach, Ossjakowie i na tak zwanem Grodzisku na gruntach wsi Kurów dały zdobycz kilkunastu urn, wraz z ozdobami bronzowej epoki, łzawnice, części zbroi i narzędzia z epoki kamiennej. Większość wykopanych urn, była uszkodzona i potłuczona — więc takowe zabrał prof. Kostrzewski do Poznania, aby tam w wolnych od zajęć chwilach posklejać takowe umiejętnie, a później zwrócić je Wieluniowi. Ostatnio wyorana na polach Dąbrowskich przez gospodarza z Turowa — urna, ofiarowana w depozyt przez X. Przygodzkiego należy do epoki niezmiernie odległej, co dowodzi, że okolice Wielunia zamieszkane były jeszcze przed epoką kamienną.

Przez rok cały gromadzone zbiory zostały skatalogowane, opatrzone numerami, wciągnięte w rejestry muzealne, rozłożone na działy. Syzyfowa ta praca, wymagająca ogromnej cierpliwości i wielkiej znajomości rzeczy — dokonana była jedynie przez p. Rymarkiewiczową, która z całem poświęceniem i oddaniem się nie szczędziła trudów do uporządkowania zbiorów.

Muzeum Wieluńskie mieści w sobie trzy następujące działy: 1) Historyczny 2) Szkolny i 3) etnograficzny Wieluńskiego i Sieradzkiego.

W dziale historycznym na pierwszy plan wybija się zbiór monetarny, bardzo bogaty i cenny ze względu na rzadkie okazy pierwszych monet polskich, tak srebrnych jak i miedzianych. Do rzadkości zaliczyć należy również banknoty Kościuszkowskie z 1794 r. oraz kollekcję banknotów chińskich, japońskich i koreańskich przez p. hr. Tyszkiewicza z Dąbrowy zaofiarowanych i banknoty ukraińskie i syberyjskie dar p. Dyr. Peretjatkowicza.

Tutaj należy znaznaczyć wielce szlachetny czyn — p. Chankowskiego z Sokolnik, który cały swój bogaty zbiór numizmatyczny łaskawie zaofiarował Muzeum Wieluńskiemu.

Dział szkolny tak ważny i potrzebny ze względu na dwie istniejące w Wieluniu szkoły średnie, których uczniowie i uczennice mogą korzystać ze zbiorów muzealnych — zawiera kilka ładnych okazów anatomicznych, zakupionych z funduszów Macierzy Szkolnej, oraz piękny zbiór miejscowej fauny — zwłaszcza ptaków, zaofiarowanych przez ziemian i p. Dyr. Kutyłowskiego.

Jeden pokój Muzeum zajmuje dział etnograficzny, w którym z wielką starannością i precyzją urządzona została chata wiejska z trzema naturalnej wielkości manekinami, ubranemi w stroje ludowe.

Sama uroczystość otwarcia i poświęcenia Muzeum wypadła i poważnie i pod-

niośle — albowiem przy licznie zebranej inteligencji naszego miasta i reprezentantów społecznych instytucji, wygłoszone były trzy przemówienia, podnoszące doniosłość powstania Muzeum Ziemi Wieluńskiej. Pierwsze przemówienie wypowiedział X. Przygodzki po dokonaniu ceremonji poświęcenia. Następnie zabrali głos p. Dyr. Peretjatkowicz w imieniu Zarządu Macierzy Szkolnej, jako jej prezes i p. Starosta Winiarski — w imieniu władz.

Przy zwiedzaniu przez zebraną publiczność powstałego Muzeum — rzeczowych informacji udzielała p. Rymarkiewiczowa.

W zakończeniu wyrazić należy głęboką wdzięczność Zarządowi Macierzy Szkolnej, że dzięki jego staraniom i zabiegom miasto nasze wzbogacone zostało o jedną ważną placówkę kulturalną — jak również zachęcić społeczeństwo miejscowe, by o ile możności starało się o rozwinięcie powstałego Muzeum, przez zaofiarowanie mu lub złożenie w tymczasowy depozyt rzeczy i przedmiotów o znaczeniu historycznem, które tylko w muzeum nabiorą rzeczywistą wartość, jako dostępne dla szerszej publiczności.

Zarząd Muzeum Ziemi Wieluńskiej podaje do ogólnej wiadomości, że Muzeum otwarte będzie dla zwiedzających we wszystkie niedziele i święta od godz. 2-ej do 4-ej popołudniu — we wtorki — dla przyjezdnych od godz. 10-ej do 12-ej przed południem.

Ceny wejścia dla dorosłych określono na 20 gr. dla uczącej się młodzieży po 10 gr. Zbiorowe wycieczki zwłaszcza ze wsi zwiedzać Muzeum będą mogły bezpłatnie.

X. W. P.

Z Męki.

Zarówno przy przejeździe koleją ze Zduńskiej-Woli do Sieradza, jak i przejeżdżając szosą od Sieradza do Rossoszycy, zwróciła uwagę moją nowa budowla przy kościele w Męce, jak się okazało: plebanja.

Zaintrygowany nieco, znam bowiem tę okolicę od lat 40 — i przez cały ten czas słyszałem o niezbędności tej budowli i o niemożności doprowadzenia projektów do skutku, — postarałem się, mówiąc nowocześnie o wywiad; z jednym z okolicznych kapłanów, z jednym ziemianinem, jak również z miejscowym włościjaninem. Sympatycznym rezultatem tej pogawędki pragnę się podzielić z ogółem okolicznych, a i dalszych czytelników.

Wieś Męka położona nad prawym brzegiem Warty, w blizkiej odległości od Sieradza, posiadająca starożytny kościółek, znamienny tem, że wewnątrz jest drewnianym, przy otoczeniu murem na zewnątrz, — ciesząca się nadto tradycją pobytu tu św. Wojciecha, pamiątką czego ma być dąb, pod którym pono Mszę św. odprawiał, do niedawna była cichym, piaszczystym, krzewiną porosłym zakątkiem. W ostatnich czasach lokomotywa kolejowa przebiega wielekroć razy dziennie jej pola, a przez niemców pobudowana szosa, przecina wieś samą, dążąc w stronę Rossoszycy i Zadzimia. W ten sposób szosa ta przez swe skrzyżowanie, w Wośnikach łączy Mękę bardzo dobrą drogą, w cztery strony — z całą okolicą.

Nic też dziwnego, że ściąga to teraz rokrocznie dość już liczne rzesze letników, korzystających: z piasku, lasu i wody. Skutkiem naturalnym znów tego jest powstanie całego szeregu nowych murowanych domków, dachówką krytych. Tymwięcej przeto raziła przy nich zmurszała, w ziemię wrastająca licha plebanijka. Lud okoliczny niezamożny, to też przez cały szereg lat księża proboszczowie poprzestawali na małych inwestycjach, drobniejszych ulepszeniach, a tym samym i mniejszych wydatkach, odkładając z pewnym lękiem to przedsięwzięcie na czas późniejszy. — I tak po za drobnemi utensyljami kościelnemi, zaznaczyli tu swą bytność: ks. Fr. Rusin gruntownem odrestaurowaniem zakrystji i zaopatrzeniem jejw meble; ś.p. ks. Orchowski sprawił stacje drogi krzyżowej, — figurę Serca Jezusowego, tabernakulum, postawił budynek inwentarski i założył duży sad owocowy. — Za ks. Gajzlera odmalowany został kościół. Ks. Al. Brzezińskiemu, trzy miesięcznemu administratorowi zawdzięcza parafja powiększenie cmentarza grzebalnego i piękny przy nim parkan, przeważnie Jego ofiarą sprawiony. W czasie pobytu ks. Kowaleskiego stanęła stodoła, dach na której położył już następny proboszcz ks. Wilczyński. —

Dobiega już 4 rok jak objął probostwo w Męce ks. Antoni Miklaszewski — wbrew zasadzie „kuj żelazo póki gorące“, nie od razu przystąpił do tego ważnego zadania — budowy plebanji, postarał się pierwej zyskać zaufanie i uznanie parafjan, ugruntować swój wpływ na nich — i dopiero w końcu dwuletniego pobytu przystąpił do uchwały na budowę plebanji, a dziś już w niej zamieszkuje. Plebanja ta imponująca, jak na Mękę, choć jeszcze nie zupełnie wykończona, może służyć wzorem dla innych miejscowości. — Nietylko robi wrażenie obszernej, eleganckiej, ale — rzeczywiście ilością pokoi, ich rozkładem, odpowiedniemi oddzielnemi wejściami staje się całkowicie wygodną.

Jak niezbędną potrzebą było jej pobudowanie świadczy ogólne zainteresowanie, — dowodem czego koncert urządzony na ten cel w Sieradzu staraniem pani dyrektorowej Stawiskiej i majówka, przygotowana przez letników.

Ks. Hofman.

d. c. n.

Za Redaktora i Wydawcę w imieniu Komitetu: W. WIECZORKIEWICZ. Zakł. Graf. „ZIEMIA SIERADZKA“ w Sieradzu.

RÓŻNE NOWINY.

Organizacja kobiet, unikających styczności z mężczyznami

Nigdy nie wychodzić za mąż, nie kochać się i nie mieć żadnych styczności z mężczyznami — oto podstawy nowego klubu kobiet, założonego w Londynie.

Członkami tego klubu są kobiety, które doznały zawodu w miłości, lub które z innych powodów nie mają zamiaru wychodzić za mąż.

Należą tam również kobiety zamężne, porzucone przez mężczyzn.

Każda kandydatka na członka klubu musi złożyć dowody przed zarządem, że została zawiedziona przez mężczyznę. W klubie wolno rozmawiać na wszelkie tematy, lecz nie na temat mężczyzn. Członkini, która wymieni nazwisko mężczyzny, podlega karze do 25 ciu funtów, stosownie do przestępstwa.

Klub został założony przez kobietę, która przez siedem lat była zaręczona i czekała tylko dlatego, aby widzieć, jak narzeczony jej poślubia inną kobietę.

Klub liczy obecnie 50 członkiń i ma nadzieję pozyskać więcej zwolenniczek. Czy jednak na długo?

Dziki ptak porywa dziecko i pożera je

W Mendozzie (Argentyna) zdarza się często, że drapieżne ptaki porywają małe zwierzęta, np. młode kozy i owce, lecz nigdy do tej pory nie rzucały się na człowieka.

Niedawno temu kondor porwał bawiącego się na polu dwuletniego chłopca.

Rodzice, zatrudnieni pracą, niczego nie zauważyli. Gdy nadbiegli na rozpaczliwy krzyk dziecka, zauważyli je w szponach wysoko uniesionego ptaka, którego strzały nie dosięgły.

Po pewnym czasie znaleziono w górach cząstki kości i odzieży, którą rodzice poznali.

Dziecko stało się pastwą drapieżnych, dzikich ptaków.

Tajemniczy skarb nad Wartą.

Pewien podejrzany osobnik został aresztowany w Wadowicach w Małopolsce. Znaleziono przy nim skrzynkę z zawartością 20 srebrnych niemieckich pieniędzy, 2 francuskich franków, 1 srebrnego rubla i niklowego zegarka. Aresztowany twierdzi, że skrzynkę wykopał w Poznaniu nad brzegiem Warty.

HUMOR SPADKODAWCY.

Jak kanadyjski przemysłowiec rozdzielił swój majątek.

Jako ilustrację stosunków w małżeństwach posłużyć może oryginalny testament męża, bogatego przemysłowca, który zmarł w Kanadzie niedawno, rozporządzając majątkiem swym w ten sposób:

„Będąc zupełnie zdrów fizycznie i duchowo, tak oznajmiam moją ostatnią wolę:

1. Małżonce mojej zapisuje jej kochanka, zapewniając ją przytem, że nie jestem tak głupim, jak przypuszczała. Pieniędzy moich nie dostanie. Niech się cieszy swym skarbem dwunożnym.

2. Synowi mojemu, który jadł, pił i używał wszystkich przyjemności świata za moje pieniądze i licząc na mój majątek, gdy umrę, zapisuję zajęcie się pracą. Niech się przekona osobiście, że praca nie jest rozrywką.

3. Córce mojej zapisuję sto tysięcy dolarów. Potrzebować będzie z pewnością bardzo tych pieniędzy, bo mąż jej bodaj, czy zrobi kiedykolwiek taki interes, jak ten, gdy się z nią ożeni.

4. Szoferowi memu zapisuję wszystkie me samochody, gdyż i tak zepsuł je niemal zupełnie. Niech je więc zepsuje do reszty.

Wreszcie wspólnikowi memu radzę, aby poszukał sobie za wspólnika dobrego kupca i rozumnego człowieka, inaczej bowiem firma dostanie się za rok pod zarząd przymusowy.

6. Resztę mego majątku zapisuję na szpital obłąkanych, w którym brak miejsca".

Widać z tego, że humor nie opuszczał męża nawet w stosunkach jego niedoli, dał jej słuszny wyraz w tym testamencie, rodzina jednak stara się uniew żnić go

Zagadka.

Nigdy z domu nie wychodzę,
Ludzi bawię, kłócę, godzę.
Złym jak długi, złym jak krótki,
Głoszę radość, wzbudz m smutki;
Kto mnie dobrze użyć umie,
Ten znaczenie me rozumie,
Bom ja jest jednym wyrazem;
Złym i dobrym w świecie razem.

Żarty.

Pies a teściowa.

— Sądzę że panu wiadomo, iż pański pies pokąsał moją teściową? Z tego to powodu przybywam do pana.

Pragnie pan zadość uczynienia.... i całkiem słusznie. Więc psa tego zaraz zastrzelę.

— Ależ nie czyń pan tego, bo ja właśnie chciałem prosić, ażeby mi pan zechciał tego psa sprzedać.

Miłe spotkanie.

Jak się kochany pan miewa? Nie znam cię wcale...

Ooo! tylko nie rób pan takiej głupiej miny: przecież to pan mnie aresztować kazał na wiosnę, jakem panu portmonetkę z kieszeni wyciągał.

Na balu.

Przyznaj, radco, że masz ujmującą żonkę!

W istocie, ciągle sobie ujmuje lata, a mnie złote!

Ostrożny Wojtek.

Nie bój się, Wojtek, lud je mocny.

Już ja ta wolę, niech tatulko naprzód idzie jakby tatulko się utopił, to przynajmniej ja ostane.

U literata.

Jak tu dziś żymno! a pan stoi przy zimny piec sam siebie okpiwa? — Lepiej okpiwać siebie niż innych!

To poco pan książki pisze?

W dystrybucji.

A co to kawaler chce? Papierosów za dziesiątkę, ale mocnych. — Dobrze, — ale czy to wolno kawalerom palić? Oj, oj! nawet żonatym też wolno. —

Zwolennik sztuki.

A! jesteś! nie widziałem cię wczoraj cały dzień, coś robił wieczorem? — Byłem w teatrzyku i doskonale się bawiłem. — A co grali? — Przyznam ci się, że nie uważałem!

W restauracji.

O czem to panowie tak rozprawiają? — O sztuce pięknej - o modernizmie. — Nie znam się na tem, dla mnie najpiękniejsza sztuka — to sztuka mięsa z chrzanem.

Zakłady Graficzne
„ZIEMIA SIERADZKA"
w Sieradzu.